Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:	
Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 21 listopada 1930 r. Nr. 43.

Wszyscy Żydzi głosują do Senatu na listę Nr. 14.

Do Obywateli Żydów miasta Tarnowa!

Dzień 16 listopada 1930 r. chlubnie zapisał się w dziejach żydostwa naszego miasta.

W najcięższych i wprost niebywałych dotąd warunkach wyborczych zdaliście Żydzi godnie egzamin Waszej dojrzałości politycznej.

Wszystkie wrogie odrodzeniu Narodu żydowskiego czynniki podały sobie „bratnią" dłoń, by zdusić wszelki szlachetniejszy poryw budzącego się do normalnego życia i walczącego o swe słuszne prawa Narodu żydowskiego, a mimo to nie ulegliście, Bracia i Siostry, ani groźbom, ani namowom osobników, żerujących na żywem ciele ludu żydowskiego.

Wasz trud i poświęcenie, Wasza pogarda dla spodlonych i służalczych „macherów" wyborczych, Wasze głosy oddane na listę, która wypisała na swym sztandarze biało-niebieskim hasło samodzielnej polityki żydowskiej ofiarna praca naszej ukochanej i nieustraszonej młodzieży świadczy o sile i żywotności idei renesansu żydowskiego, która przyświecała nam w obecnej walce wyborczej.

Sprzedano Was jako żywy towar, rozporządzano Waszemi głosami, w haniebny sposób tratowano godność Narodu żydowskiego, nadużywano religji i świętej Tory dla celów agitacyjnych, rzucano na Was klątwy „cudotwórców", — a czarna sotnia z „Klaus" wypowiedziała wojnę świętą sjonizmowi. Lecz — Wy Żydzi — uratowaliście honor żydowski i dowiedliście, że nie pozwolicie frymarczyć Waszem sumieniem.

Żydzi!

Oddane przez Was na naszą listę Narodowo-żydowską głosy nie poszły na marne!

Dodadzą one otuchy i siły posłom żydowskim w Sejmie i ułatwią im obronę Waszych ekonomicznych, politycznych, religijnych i kulturalnych interesów.

Zaufanie, którem nas obdarzyliście, dając posłuch naszemu wezwaniu, jest dla nas bodźcem do dalszej pracy dla dobra całego Narodu żydowskiego i Państwa polskiego.

Żydzi! Bracia! Siostry!

Do wytężonej współpracy nad urzeczywistnieniem tego naszego ideału Was wzywamy!

I w niedzielę dnia 23 listopada 1930 r. przy wyborach do Senatu dajcie dalszy dowód Waszej dojrzałości politycznej!

Dajcie odprawę moszkom i zdrajcom.

Głosujcie na listę senacką **Nr. 14** z zasłużonym na niwie sjonistycznej bojownikiem **tow. Joachimem Neigerem** na czele!

Porzućcie apatję i głosujcie tłumnie na listę **Nr. 14.**

Jawcie się masowo **na zgromadzeniu przedwyborczem**, które odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczór w sali hotelu City.

Przemawiać będzie tow. Joachim Neiger.

Komitet wyborczy
Bloku Narodowo-Żydowskiego.

Nasze zwycięstwo.

Nasze zwycięstwo nie jest uwieńczone zdobyciem mandatu. Nasza lista nie wyszła też zwycięską w stosunku do innych list, które otrzymały mandaty.

Jeżeli mówimy o naszem zwycięstwie, to mamy na myśli zwycięstwo idei sjonistycznej, zwycięstwo godności narodowej nad upodleniem i moszkostwem.

Do ostatniej chwili czekaliśmy z jakąkolwiek akcją wyborczą. Ciężkie położenie gospodarcze mas żydowskich, osobliwa nasza sytuacja w okręgu, w którym małe są widoki zdobycia mandatu żydowskiego, utrudnione warunki agitacji — oto były powody, dla których chcieliśmy zaoszczędzić żydostwu tarnowskiemu bardzo kosztownej walki wyborczej, tembardziej, że nie było wroga, a chodziło tylko o zamanifestowanie, że żyjemy i że prowadzimy naszą samodzielną politykę żydowską.

Dlatego nie przeprowadziliśmy wielkiej akcji reklamacyjnej, dzięki czemu mieszkańcy całych ulic pozbawieni byli w dniu 16 listopada prawa wyborczego.

Ten nasz spokój wywabił jednak z nor wszystkie znane hjeny wyborcze. Pewnym zaś sferom potrzebną jest walka w ulicy żydowskiej. To też zakwitło bujnie pod opieką tych sfer moszkostwo wstrętne, ohydne, dotąd w dziejach żydostwa golusowego jeszcze niebywałe. Moszkami byli i asymilanci, ale oni reprezentowali jakąś ideę.

Obecne moszki to zbieranina ludzi, którzy bez skrupułów wystawili na handel dusze żydowskie, mając na oku tylko własny interes.

To bractwo z pejsami i bez pejsów zaczęło się nagle uwijać w ulicy żydowskiej, zaczęło zbierać jakieś podpisy, zaczęło grozić i straszyć, zaczęło przyrzekać złote góry, no i zaczęło pluć na wszystko, co żydowskie. W „Klaus" zaczęto deptać godność żydowską, Torą świętą zaczęto kaptować głosy dla listy nieżydowskiej, wszystko to gwoli osobistych szynkarskich interesów kilku zdemoralizowanych prowodyrów.

Interesa tych panów szły niezgorzej. Urabiali opinję żydowską. Na tydzień przed wyborami zastaliśmy ulicę żydowską w straszliwym stanie dezorjentacji politycznej. Zrozumieliśmy, że nie wolno nam dłużej milczeć. Jeden tylko tydzień pozostał do pracy. Do pracy ograniczonej naprężonemi stosunkami politycznemi i bez środków pieniężnych.

Jedyną naszą bronią był „Tygodnik Żydowski". Zgromadzeń wielkich wogóle nie odbyliśmy, z wyjątkiem dwóch małych zebrań.

A tu hulała czarna sotnia z „Klaus", znani zbankrutowani politycy miejscy uwijali się w ulicy żydowskiej, siejąc niezgodę między Żydami, nie szczędzono bardzo a bardzo przekonywującego dziś „argumentu", zmobilizowano wszystkich rabinów i cudotwórców, opustoszały na czas wyborów chejdery i Talmud Tory, — wypowiedziano sjonizmowi, naszej godności narodowej wojnę świętą. A ktoś trzeci stał zdala i zacierał ręce z radości, widząc jak „żydki" biją się między sobą, gdy chodzi o ratowanie honoru żydowskiego.

I nadeszła niedziela 16 listopada. Przyznajemy, że stał się jakiś cud. W ulicy żydowskiej panowała apatja, zniechęcenie. Wiedziano, że nie zdobędziemy mandatu, więc szkoda było czasu i fatygi. Ale nasi ukochani tarnowscy Żydzi, gdy zobaczyli w rannych zaraz godzinach rozbijających się i rozpychających się chuseckich moszków, jak z otwartemi jedynkami tratują naszą godność narodową, jak stają się przedmiotem kpin i pogardliwych uwag ze strony społeczeństwa polskiego, wówczas ruszyło do urny przeszło **trzy tysiące** Żydów, by ratować godność narodu żydowskiego, by dać odprawę sprzedawczykom i handlarzom dusz żydowskich.

Te przeszło 3000 głosów żydowskich, które padły w Tarnowie na listę sjonistyczną — to nasza duma, to oznaka, że nasza praca uświadamiająca nie idzie na marne.

Te przeszło 3000 głosów żydowskich nie zostały zdobyte groźbami, przyrzeczeniami, ani klątwami.

Otrzymaliśmy tę ilość głosów, bo sztandar nasz jest czysty, bo lud żydowski wie, gdzie jest ideał, gdzie wiara i gdzie jego podpora.

Nas te 3000 głosów nie kosztowały ani grosza! Naszej odezwy nie podpisał ani jeden rebe, ani jeden cudotwórca!

My nie korzystaliśmy z poparcia pewnych sfer, nie rozporządzaliśmy autorytetem czarnej sotni z „Klaus".

Te 3000 głosów to dopiero nasza awangarda, która na pierwszy nasz zew stanęła do walki.

Żydostwo tarnowskie całe, bez wyjątku, w naszych stoi szeregach. Gdyby w Tarnowie była obecnie rzeczywiście możność osiągnięcia mandatu żydowskiego, uzyskalibyśmy wszystkie głosy żydowskie. Bo i ci nieliczni Żydzi z ortodoksji, którzy dali

się uwieść płatnym agitatorom, głosowaliby na naszą listę, gdyby mieli możność usłyszenia naszego słowa, gdyby mieli jeszcze przekonania się o kłamstwie zawodowych moszków politycznych.

Tak, osiągnęliśmy wielkie zwycięstwo. A klęskę ponieśli moszki z „Klaus" i z kawiarni, zbratani w serdecznym uścisku, gdy chodzi o walkę przeciw wszystkiemu co zdrowe i piękne w żydostwie.

Pomni tego zwycięstwa, musimy sobie jednak uzmysłowić, że jeszcze duża nas czeka praca w ulicy żydowskiej. Wytępić musimy do reszty owe robactwo, które czyha na każdą sposobność, by tuczyć się kosztem organizmu żydowskiego.

Oszukali.

Ostrzegaliśmy na tem miejscu, że zawodowi macherzy polityczni nie mają nic do sprzedania, a ich zobowiązania nie mają żadnej wartości. Nazwaliśmy tych wszystkich, którzy pewnym sferom przyrzekli dostarczyć wyborców żydowskich oszustami. Wszyscy, którzy rozporządzali głosami żydowskimi, okazali się zwykłymi bankrutami, a „cudotwórcy", którzy nadużyli religji do agitacji wyborczej, okazali całą swą niemoc i bezsilność w ulicy żydowskiej.

Okazało się, że „cudotwórcy" w roli moszków nie mają szczęścia u Żydów. Naturalnie, że poważniejsi rabini i prawdziwie uczeni i pobożni stali zdala od tej niecnej i podłej roboty agudowskiej i znane nam są wypadki wyłudzenia od bardzo poważnych rabinów podpisów dla celów agitacyjnych.

Groźbami, nadużyciem religji i Tory, poparciem bardzo mocnem pewnych sfer, „autorytetem" 153 rabinów, aparatem wyborczym i agitacyjnym słabej wprawdzie, ale krzykliwej Agudy, przy pomocy pewnego bardzo przekonywującego „argumentu", przy pomocy wszystkich chederów, „Klaus" i Talmud Tory, zdołano otumanić ledwo 500 wyborców żydowskich, przeważnie chusetów, dało się oderwać od społeczeństwa żydowskiego, — złamano solidarność żydowską.

A pan Artur Margulies przyrzekł w przeddzień wyborów dostarczyć 4000 głosów. Pan Srul Glocner był skromniejszy i przyrzekł tylko 2000 głosów.

Jaka to różnica w cyfrach? Wypowiedziała nam czarna sotnia w „Klaus" wojnę świętą, przysięgała, że w dniu wyborów urządzi nam pogrom, p. Mehr ochrypłym głosem wołał w ulotkach „precz z sjonistami — i razem osiągnęło to bractwo nieuświadomionych chusetów, moszków i kandydatów na wychrztów aż 500 głosów.

Na przeszło 9856 uprawnionych w Tarnowie do głosowania Żydów dostarczyliście panowie ledwo 500 głosów. Fe... nawet samego pana wiceburmistrza Żydzi nie usłuchali.

A przecież na tych sjonistów, którzy prócz ideału sjonistycznego nie mają nic do oddania, oddano w samym Tarnowie przeszło 3000 głosów. Nie mieliśmy w niedzielę ani pieniędzy, ani rabinów, ani władzy, ani koncesyj, nie nadużywaliśmy ani religji, ani Tory, nie agitowaliśmy, nie przyrzekaliśmy złotych gór, — nawet pan wiceburmistrz, nasz członek Agencji Żydowskiej był przeciwko nam, — przypomnieliśmy tylko Żydom, że chodzi o ratowanie godności i honoru żydowskiego — i przeszło 3000 Żydów opowiedziało się za nami.

Te 3000 głosów w dzisiejszych warunkach, to więcej, jak 10.000 głosów kiedyindziej.

Bo nie każdy miał odwagę stanąć koło urny i głosować na naszą listę, skoro nasi „najmilsi" współwyznawcy trzymali w rękach jedynki, afiszując się jawnie i otwarcie swojem lizuństwem, co tylko wywoływało wstręt i pogardę nawet u nie-Żydów.

Wybory niedzielne okazały najdobitniej, „kto ma rząd dusz w ulicy żydowskiej".

Najemni macherzy wyborczy znowu wprowadzili w błąd tych, którym głosy żydowskie przyrzekli. Zresztą przyznał to już także i „Czas" krakowski, że „żydki" nie dopisały, bo głosowali solidarnie na listę sjonistyczną.

Czas najwyższy, by przestano traktować Żydów jak żywy towar, który każdy kupić może. Chyba te wybory otworzą oczy tym, którzy pod tym względem mieli jeszcze jakieś złudzenie.

Hela Silbermanówna Przemyśl
Izrael Blaser Tarnów
zaręczeni w listopadzie 1930.

Podziękowanie.

Drogiemu Opiekunowi i kochanemu Wychowawcy za usilne starania o dopuszczenie mnie do egzaminu czeladniczego serdeczne „Bóg zapłać" składa wdzięczna wychowanica Zakładu sierót **Rozalja Stein.**

Naftali Grünspan, urodzony 1886 r. w Tarnowie, zgubił książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU. Tarnów, również metrykę urodzenia i świadectwo przynależności, które niniejszem unieważnia.

Ile głosów żydowskich padło na listy nieżydowskie w Tarnowie.

Na podstawie cyfr, dostarczonych nam przez naszych mężów zaufania, podajemy niżej tabelę, wykazującą, jak Żydzi głosowali przy obecnych wyborach do Sejmu. Cyfry te są aproksymatywne i jak to niżej wykazujemy, nie wiele jednak odbiegają od cyfr urzędowych.

Nr. Komisji	Ilość żydów upraw. do głosowania	Ilość oddanych głosów żydowskich	Na poszególne listy padło głosów					Wobec tego padło głosów żydowskich	
			Nr. 1.	Nr. 14.	Nr. 7.	Nr. 5.	Nr. 6.	Na listy żydowskie Nr. 14, 5 i 6	na listy nie-żydowskie
I.	450	263	337	233	142	7	5	245	16
II.	83	58	304	43	641	2	—	45	13
III.	81	66	416	44	444		—	44	22
IV.	142	98	614	73	268	19	1	93	5
V	288	148	626	125	211	17	1	143	5
VI	75	64	432	42	152	1	2	45	19
VII	827	414	499	325	250	12	20	357	57
VIII.	1072	576	264	395	64	33	18	446	130
IX.	785	428	381	328	85	30	10	368	60
X.	634	318	300	151	257	65	30	246	72
XI.	774	442	287	150	197	233	32	415	27
XII.	483	229	224	41	388	158	5	204	25
XIII.	945	475	232	154	329	229	55	438	37
XIV.	630	310	358	233	210	50	8	291	19
XV.	1116	512	356	296	56	30	44	370	142
XVI.	680	310	250	185	171	48	35	268	42
XVII.	256	135	410	60	341	45	15	120	15
XVIII.	440	265	363	184	89	24	28	236	29
XIX.	95	65	521	49	556	12	—	61	4
	9856	5176	7174	3111	4851	1015	309	4435	739

Cóż więc wynika z tej tabeli?

Przedewszystkiem, że sam Tarnów ma około 10.000 wyborców żydowskich, czyli że cały okręg wyborczy Tarnów, Gorlice, Dąbrowa, Grybów i Brzesko posiadają dostateczną ilość głosów żydowskich, by osięgnąć dzielnik wyborczy.

Dalej widzimy z naszego zestawienia, że ledwo 50% Żydów oddało swe głosy, podczas gdy udział wyborców nieżydowskich był bardzo silny.

Najciekawszą dla nas jest kwestja, ile głosów żydowskich padło na listy nieżydowskie Nr. 1 i Nr. 7.

Wedle naszego obliczenia, na obie listy Nr. 1 i Nr. 7 padło 739 głosów żydowskich, podczas gdy na listy żydowskie Nr. 14 (sjonistów), Nr. 5 (Bundu) i Nr. 6 (Poalej Sjonu) padło razem 4435 głosów.

Nie ulega wątpliwości, że z tych 729 głosów żydowskich, co najmniej 30% padło na listę Centrolewu Nr 7, a reszta dopiero na Nr. 1, — czyli że na jedynkę głosowało co najwyżej 500 Żydów. Głosy te żydowskie padły na jedynkę głównie w trzech lub czterech obwodach wyborczych, zamieszkałych przez ortodoksów.

W innych obwodach Żydzi głosowali prawie wyłącznie na listę naszą Nr. 14, albo też i na listę Nr 5 Bundu.

A więc 500 Żydów głosowało co najwyżej na jedynkę. Jeżeli się zważy, z jakim tupetem i z jakim nakładem sił, pieniędzy i „autorytetów" agitowali w ulicy żydowskiej nasi świętoszkowie z „Klaus", — to 500 głosów jest efektem bardzo marnym i kto wie, czy agitatorzy ci dostaną jakieś wynagrodzenie. Potem się mówi, że Żydzi oszukują, a tu oszukali ci, co interes na wyborach żydowskich zrobić chcieli.

Tak mówią cyfry i tego żadna sofistyka agudowska zmienić nie potrafi.

Wyniki wyborów do Sejmu.

(Wedle zapodań urzędowych).

Uprawnionych do głosowania w całym okręgu wyborczym było 250.185.

Głosowało 204.885.
Unieważniono 5910 głosów.
Ważnych więc oddano głosów 198.975.
Z tego w całym okręgu Nr. 45 otrzymały:
Lista Nr. 1 — 80.092 głosów.
Lista Nr. 5 (Bund i Poale Sjon praw.) — 1110 gł.
Lista Nr. 6 (Poale Sjon lewica) — 355 głosów.
Lista Nr. 7 (Centrolew) — 112.261 głosów.
Lista Nr. 14 (Sjoniści) — 5157 głosów.

W samym Tarnowie zaś wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania było 23.271. — Głosowało 16.743. — Z tego lista Nr. 1 otrzymała 7189 głosów; Nr. 5 — 1027; Nr. 6 — 307; Nr. 7 — 4871; Nr. 14 — 3108. Resztę głosów unieważniono.

Wynik wyborów w powiecie tarnowskim (Tarnów i gminy) przedstawia się następująco:
Lista Nr. 1 — 17.457.
Lista Nr. 5 — 1.040.
Lista Nr. 6 — 307.
Lista Nr. 7 — 30.253.
Lista Nr. 14 — 3.703.

Pokłosie wyborcze.

Jesteśmy po wyborach do Sejmu. Obóz narodowo-żydowski w Tarnowie wyszedł z tej kampanji obronną ręką, mimo ogólnej apatji, mimo że prawie żadnej nie rozwinął agitacji i mimo ohydnej, wstrętnej i namiętnej kontrakcji asymilatorsko-ortodoksyjnej kliki, która jawnie i z całem zacietrzewieniem agitowała za nieżydowską listą.

Powtarzamy i podkreślamy, że prawie bez żadnej agitacji z naszej strony szła, w duchu odrodzeniowym uświadomiona tutejsza ludność żydowska do urny wyborczej i oddała 3108 głosów na listę Nr. 14. Większość głosujących na tę listę nie łudziła się, że są prawie nie do przezwyciężenia trudności, aby w obecnym tarnowskim okręgu wyborczym zdobyć mandat żydowski, ale ci głosujący mieli pełne przeświadczenie, że jest to kategoryczny imperatyw, dyktat rozumu politycznego i godności osobistej, iż spełniając obowiązek obywatelski pójścia do urny wyborczej, należy oddać głos wyłącznie i jedynie na listę Nr 14.

Może przeceniaśliśmy naszą owocną, dziesiątki lat trwającą uświadamiającą działalność, może przedwczesną była nasza otucha, że pod hasłem dumnej i niezależnej polityki pójdzie całe nasze społeczeństwo żydowskie do głosowania, — pokazało się, że są jeszcze, choć w nieznacznej mierze, pewne ciemne, zacofane i reakcyjne siły, które na naiwności i głupocie ludzkiej znowu chcą interes porobić.

Jek ciemne, plugawe robactwo, siedziało to dotychczas w ukryciu i cicho, a teraz czując żer, wylazło ze szpar i szczelin, aby rzucić się do ataku!

Rumieniec wstydu nas oblewał na widok, jak te ciemne, sfanatyzowane masy uwijały się po mieście, po lokalach wyborczych, po domach bożych, aby — w imię zagrożonej religji żydowskiej, w imię wszystkich świętości i z nakazu cadyków i rabinów-cudotwórców — zaklinać naiwnych, pobożnych wyborców, że byłoby grzechem i zbrodnią głosować na żydowską listę!

A ostatni mohikanie wymarłej już asymilacji, polityczni bankruci i szantażyści, — oto godni sojusznicy tych sfanatyzowanych agitatorów, których słowami Lessinga nazwać można: „betrogene Betrüger". Te niedobitki asymilacji, to nieodrodni potomkowie ongiś menerów z kliki kahalno-propinacyjnej. Różnica jednakowoż jest obecnie ta, że podczas gdy tamci, osławionej pamięci menerzy mieli niesłety rzeczywiście towar i to żywy towar — sit venia verbo — swemu purecowi do sprzedania, to ich epigoni — na chwałę naszego, duchem odrodzonego żydostwa, to musimy stwierdzić, — żadnego nie mają towaru do sprzedania.

Wspólnym wysiłkom tej przezacnej spółki udało się zaledwie kilkaset głosów liście narodowo-żydowskiej uszczknąć.

Który z obu tych kompacyscentów więcej jest wart?

Moglibyśmy w odpowiedzi na to pytanie śmiało wskazać na znany wiersz Heinego.

Będziemy dalej walczyć przeciw obłudzie i wsteczniectwu, poprowadzimy dalej naszą pracę uświadamiającą w społeczeństwie żydowskiem, a mamy niezłomną nadzieję, że w niedalekiej przyszłości znikną resztki asymilacji i moszkostwa i że świętoszkowie, cadyki-mąciwody i otumanione przez nich jeszcze sfery należeć będą do przeszłości. **J. H.**

PODZIĘKOWANIE.

WPanom Izraelowi Osterweilowi starszemu cechu, Samuelowi Feigenbaumowi, Emanuelowi Ganzowi, Abrahamowi Kestenowi, Mojżeszowi Seidenowi, Mojżeszowi Süsserowi i Teodorowi Rothowi za bezinteresowne uszycie płaszczy dla wychowanków Zakładu Sierót, składa na tej drodze serdeczne podziękowanie **Zarząd.**

Akcja szeklowa

nie może być ukończoną, ponieważ niektórzy Towarzysze mimo kilkakrotnych wezwań nie odprowadzili zainkasowanych pieniędzy, ani nie zwrócili odebranych bloczków szeklowych.

Wzywam zatem o **bezzwłoczne** oddanie szekli, względnie gotówki uzyskanej ze sprzedaży szekli: 1) Arona Reinholda, 2) N. Wilda, 3) Józefa Grünbergera (Poalej Sjon), 4) Org. „Haszomer Hacair".

Dr H. Grünberg.

O usprawnienie wymiaru sprawiedliwości w interesie handlu i przemysłu.

Coraz częściej i coraz donośniej pojawiają się w naszej i zagranicznej prasie narzekania na przewlekły wymiar sprawiedliwości w naszych sądach cywilnych i połączone z nim straty dla interesów gospodarczych jednostek, a w dalszej konsekwencji dla interesów gospodarstwa państwowego.

Jest łatwo zrozumiałe, iż bieg życia gospodarczego, pewność i wielokrotność osiągnąć się mających obrotów handlowych, oraz poczucie prawne wymagają, by proces cywilny, a przedewszystkiem taki, którego podłożem jest transakcja handlowa, nie przeciągnął się zbyt długo, bo wówczas proces ten traci rację, a częstokroć i wszelką ekonomiczną wartość.

Jasną jest rzeczą, że każdy proces cywilny wymaga pewnego przeciągu czasu do zakończenia, gdyż każdej stronie przysługuje prawo do przytaczania swych twierdzeń i ofiarowania dowodów. Cały przewód sprawy musi zatem potrwać pewien czas, zanim wyrok zapadnie i stanie się prawomocnym. Organizacja powinna jednak być taka, by ten przewód sądowy nie przedłużał się niepotrzebnie i powinna wszelkiemi sposobami dbać o to, by zapobiec przewłoce procesu.

Środki i drogi zmierzające do tego celu zostały wskazane w enuncjacjach prasy, oraz referatach, wygłoszonych na posiedzeniach Izb handlowych i przemysłowych i na odbytym niedawno temu zjeździe delegatów tych Izb z całego Państwa.

O nich tu mówić niema więcej potrzeby, natomiast chcielibyśmy wskazać na pewne niedomagania w nowszej organizacji wymiaru sprawiedliwości, które — zdaniem naszem — w niemałej mierze przyczyniają się do przewleczenia procesów i powodują tem samem dotkliwe materjalne straty dla sfer handlowych i przemysłowych.

Odnosi się to przedewszystkiem do sporów wyniklych **z weksli**, które wedle procedury sądowej, obowiązującej w byłej dzielnicy austrjackiej, należały do **Sądów okręgowych** bez względu na wysokość kwoty. Nowa organizacja sądownictwa przekazuje te spory **Sądom powiatowym**, o ile zaskarżona kwota nie przewyższa tysiąca złotych.

Zbytecznem jest rozwodzić się tu nad ważnością instrumentu kredytowego, jakim jest weksel i nad doniosłą rolą, jaką on odgrywa w życiu gospodarczem. Wszak przedstawia on jasne i niedwuznaczne przyznanie akceptanta, ewentualnie także i żyrantów, do wziętego na się obowiązku zapłaty pewnej kwoty w oznaczonym terminie. Doniosłość tego dokumentu polega właśnie na tem, że zbytecznym jest mitręźny i kosztowny przewód sądowy, celem ustalenia słuszności roszczeń wierzyciela.

Również wiadomą jest powszechnie rzeczą, że transakcje handlowe nie mogą prawie że obejść się obecnie bez takiego środka obiegowego, zastępującego gotówkę, jakim się stał weksel. Są to w przeważającej części weksle niżej tysiąca złotych, gdyż nawet przy transakcjach zwyż tej kwoty rozdziela się ją z powodu nieomal trwałej obecnie i dotkliwej ciasnoty pieniężnej na mniejsze odcinki.

Gdy dawniej wierzyciel, przy zaskarżeniu weksla, uzyskał przez Sąd okręgowy nakaz zapłaty, dłużnik zastanawiał się poważnie nad tem, czy wnieść zarzuty jedynie dla przewłoki. Ze względu na obowiązujący bowiem w Sądach okręgowych przymus adwokacki, musiał ponosić koszty na adwokata, które często nie opłacały się dla spodziewanej z przewłoki korzyści. Wobec tego w rezultacie nie wnosił zarzutów, a nakaz zapłaty urósł w moc prawną bez procesu i wyroku.

Obecnie w Sądzie powiatowym przymus adwokacki nie obowiązuje, a pozwany, grający na przewłokę, nietylko że może zarzuty sam ułożyć i do Sądu wnieść, ale sam stawać na rozprawach i przez niejasne częstokroć oświadczenia i wnioski przedłużyć proces na dłuższy przeciąg czasu.

Zważywszy, że z powodu ciągle jeszcze szczupłej ilości sędziów w Sądach powiatowych, przeprowadza się spory wekslowe na audjencjach wyznaczonych łącznie z innemi sporami i że takich spraw na jednem posiedzeniu jest po kilkadziesiąt, a nieraz i więcej, — można łatwo zrozumieć, dlaczego się mnożą procesy wekslowe po Sądach powiatowych i dlaczego one się przewlekają z dotkliwą dla wierzycieli wekslowych szkodą.

Jakkolwiek sfery handlowe i przemysłowe witały z szczerem zadowoleniem inowację zniesienia przymusu adwokackiego przy skargach wekslowych niżej 1000 zł., gdyż koszta sądowe wynosiły częstokroć więcej, niż zaskarżona kwota wekslowa, to chwalebną tę myśl paraliżuje jednak zarządzenie przydzielenia sporów wekslowych sędziemu powiatowemu, obarczonemu innemi sporami i zmuszonemu wobec tego do przesunięcia terminów do rozpraw wekslowych na długie tygodnie i miesiące.

Sprawna i szybka procedura przy sporach wekslowych staje się wobec tego iluzoryczną.

W Sądach okręgowych nowa organizacja sądownictwa wprowadziła zmianę, wpływającą nader ujemnie na jakość i sprawność postępowania w procesach **wekslowych** (wyżej tysiąca złotych) i **w procesach handlowych.**

Przed wprowadzeniem w życie nowego ustroju sądowego istniały w byłym zaborze austrjackim przy Sądzie okręgowym odrębne **senaty handlowe,** które w zespole dwóch sędziów państwowych i jednego sędziego obywatelskiego załatwiały swe procesy. Ta specjalizacja, oraz udział fachowego sędziego, wpływały nadzwyczajnie korzystnie na sprawność i jakość sądzenia. Rozpatrywanie i rozstrzyganie tego rodzaju sporów, wynikłych na tle stosunków handlowych, wymaga — obok znajomości ustaw — także w znacznym stopniu znajomości różnorodnych i często fluktujących konjunktur gospodarczych, zwyczajów kupieckich, psychiki stron sporujących się i wiele innych momentów, które sędzia, przez długoletnią pracę w tym dziale, oraz przez zaznajomienie się z rzeczywistościami życia gospodarczego, zdoła sobie przyswoić. Te wymogi posiada oczywiście tkwiący w życiu gospodarczem, sędzia obywatelski.

Tak, jak prawie wszystkie gałęzie wiedzy wymagają dziś specjalizacji, tak i w prawnictwie są dziedziny, które mogą opanować gruntownie i wszechstronnie tylko sędziowie w zupełności i wyłącznie im oddani.

To też przebieg procesów wekslowych i handlowych przy Sądach okręgowych b. zaboru austrjackiego był stosunkowo szybki i nie było też w interesowanych sferach narzekań ani na sprawność, ani na jakość wymiaru sprawiedliwości. **Józef Heumann.**

(Dokończenie nastąpi).

Przymusowe tępienie szczurów w Tarnowie.

W dniu 26 b. m. odbędzie się w Tarnowie przymusowa akcja tępienia szczurów na całym obszarze miasta, a to na zasadzie zarządzenia Magistratu w myśl reskryptu Starostwa z dnia 1 sierpnia 1930 L. XL. 218/30. Niesłychanie ważna akcja ta opiera się o ustawę z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych (Dz. U. Nr. 67 poz. 42), oraz o rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departamentu Służby Zdrowia) z dnia 23 września 1929 r. Nr. Z. Z. 4448/29.

Ażeby ocenić w całej pełni znaczenie obowiązkowego odszczurzenia naszego miasta, musimy uświadomić sobie przedewszystkiem przypuszczalną ilość szczurów, znajdujących się w mieście, oraz szkody przez nie wyrządzone. Na podstawie statystyki miast średnioeuropejskich, przy uwzględnieniu naszych warunków lokalnych, sprzyjających rozmnażaniu się szczurów, można liczyć, że w Tarnowie posiadamy od 400.000 do 500.000 szczurów, czyli 65 do 80 szczurów na 100 m² powierzchni zabudowanej. Stwierdzono doświadczeniami, że jeden szczur średniej wielkości zjada dziennie 50 g. zboża lub innych równoważnych materjałów spożywczych, niszcząc i zanieczyszczając swemi odchodami przytem drugie tyle materjału spożywczego. Wobec tego jeden szczur niszczy dziennie 100 g. lub rocznie 36,5 kg. zboża lub innych materjałów spożywczych. Według statystyki amerykańskiej Izby Handlowej wyżywienie jednego szczura kosztuje rocznie 2 dolary. Przyjmując powyżej wymienioną ilość szczurów w Tarnowie, możemy łatwo obliczyć, że jesteśmy narażeni przez szczury na roczne straty od 7 do 9 miljonów złotych. W tej sumie nie wliczone są szkody, wyrządzone przez zniszczenie przedmiotów, nie służących do żywienia (skrzynie, worki, ubrania, skóry, wszelkiego rodzaju części konstrukcji budowlanej, począwszy od podkopanych fundamentów i przegryzionych ścian a skończywszy na przewodach instalacji elektrycznej i t. p.). Różne statystyki wykazują, że szczury niszczą rocznie np. w Danji żywności za 10 miljonów marek, w Anglji za przeszło 15 miljonów funtów szterlingów i w Stanach Zjednoczonych A .P. aż około 200 miljonów dolarów. — Szczury są tak wytrwałe w swej pracy niszczycielskiej, że tam, gdzie natrafią na przeszkody, których nie mogą przegryźć, tam próbują się podkopać. Znany jest np. wypadek z dzielnicy robotniczej Marsylji, gdzie 2-piętrowe domy mieszkalne zawaliły się i zasypały gruzami kilkoro ludzi; jak komisja urzędowa stwierdziła, iż fundamenty były tak mocno podkopane przez szczury, że trzęsienie wywołane przejeżdżającemi po ulicy autami ciężarowemi wystarczało, ażeby wywołać zawalenie się domów.

Niemniejszem jest niebezpieczeństwo chorób zakaźnych, których przenośnikami na ludzi i zwierzęta domowe są szczury, znane z wielkiej wrażliwości na różne choroby. Szczury przenoszą na człowieka szereg ciężkich chorób zakaźnych, jak: żółtaczkę infekcyjną Weil'a, czerwonkę, tyfus, dżumę, włośnicę (trychinozę), zarazę pyskową i racicową, wściekliznę, trąd i t. p.

Największe niebezpieczeństwo szczurów i zarazem trudność w zwalczaniu tej plagi przedstawiają łatwość rozmnażania się i ich naturalny, niczem niepohamowany popęd wędrowny. Łatwość rozmnażania się szczurów staje się zrozumiałą, gdy się rozważy, że samica może mieć rocznie cztery razy po 10—14 młodych i że młode szczury obojga płci są zdolne do zapłodnienia już po 6-ciu tygodniach. Według statystyki amerykańskiej (patrz „The Game Breeder" tom XXXIV, Nr. 4, New York 1930) potomstwo jednej pary szczurów mogłoby — o ile żaden z nich nie zginie — w ciągu 5 lat dojść do przerażającej ilości 940.369,969.152 sztuk.

Z szczurzych osad, posiadających żywności w dostatecznej nawet ilości, udają się szczury grupami na wędrówkę w poszukiwaniu żywności w innych okolicach; popęd wędrowny jest tak silny, że nawet największe przeszkody spotykane na drodze nie zniewalają szczurów do powrotu na stare miejsce. W tym niepohamowanym popędzie wędrownym leży właśnie największa trudność, wymagająca systematycznego i ogólnego działania. Na kongresie międzynarodowej Ligi do zwalczania plagi szczurów w Paryżu w maju 1928 r. prof. Calmette (Instytut Pasteura) bardzo trafnie nazwał szczury „Commis voyageurs de la mort", t. zn. podróżującymi ajentami śmierci.

Drobny, ale nader charakterystyczny wypadek zdarzył się przed kilku tygodniami w Tarnowie. Pewien urzędnik p. R., zamieszkujący obok młyna parowego, któremu szczury zniszczyły bieliznę, znajdującą się na strychu, założył pewnego dnia RATOPAX na szczury. Aczkolwiek p. R. nie znalazł nieżywych szczurów, znikły one ze strychu; natomiast jego sąsiad, właściciel młyna, znalazł na drugi dzień w młynie 6 dużych szczurów nieżywych. Zdziwiony właściciel młyna zapytał się p. R., czy nie on przypadkiem założył u siebie trutkę. Z tego małego przykładu widzimy jasno, że ogólne tępienie szczurów w naszem mieście nie możemy traktować jako sprawę osobistą poszczególnych mieszkańców i właścicieli realności, lecz tylko jako akcję społeczno-ogólną. **„Wszyscy dla wszystkich".** Dlatego też zarządzenie Magistratu zobowiązuje do przymusowego tępienia szczurów nietylko właścicieli domów mieszkalnych, ale również właścicieli hoteli, restauracyj kawiarni, sklepów i składów spożywczych, masarni, piekarni, młynów, jatek, fabryk i t. p.

Odnosimy się do Magistratu oraz do Komisji Sanitarnej naszego miasta z pełnem uznaniem za energicznie podjętą i dobrze zorganizowaną akcję tępienia szczurów w dobrze zrozumianym interesie wszystkich mieszkańców i życzymy, ażeby mieszkańcy wzięli najczynniejszy udział w tej imprezie, okazując takie same zrozumienie.

Na zasadzie bardzo dodatniego wyniku odbytej w starej rzeźni miejskiej próby, Magistrat wybrał jako środek do tępienia szczurów RATOPAX, wyrabiany przez naszego obywatela inż. chem. Rysz. Sznajdra. — Pierwsze uznanie uzyskał RATOPAX na kongresie Międzynarodowej Ligi do zwalczania szczurów w Paryżu w 1928 r.

Płynny ten środek, rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych A. P., we Francji, Włoszech, Czechosłowacji, na Węgrzech i w innych państwach zachodnio-europejskich, jest nieszkodliwy dla ludzi i wszystkich zwierząt domowych; uważamy tę okoliczność za wielką zaletę, ułatwiającą w znacznej mierze założenie przynęty. W dodatku cena jest bardzo przystępna w stosunku do innych środków, jeżeli zważymy, że jedna butelka 100 gramowa, t. j. właściwie jeden litr RATOPAXU wystarczy do tępienia 100 do 150 szczurów lub 5 razy tyle myszy.

Wszędzie, gdzie zastosowano RATOPAX ściśle według przepisanego sposobu użycia, osiągnięto wyniki bardzo pomyślne; spodziewamy się, że również w Tarnowie osiągnie się wynik dodatni ściśle przestrzeganiem przepisów i zarządzeń Magistratu.

Ze Stowarzyszenia Kupców.

W sprawie wnoszenia podań o ulgowe świadectwa przemysłowe za r. 1931.

Stowarzyszenie kupców przypomina, że indywidualne podania o przyznanie ulgowych świadectw przemysłowych (np. zamiast III kat. — IV kat.) mogą być wnoszone do Urzędu Skarbowego Pod. i Opł. Skarb. najpóźniej **do 15 grudnia 1930.**

Tylko w tym zakreślonym terminie wniesione podania mogą liczyć na przychylne traktowanie.

Podania o ulgowe świadectwa przemysłowe wniesione po zakreślonym wyżej terminie nie będą wogóle rozpatrywane.

Bliższych wyjaśnień udziela Sekretarjat Stowarzyszenia kupców.

Równocześnie przypomina się, że od 6 listopada do końca grudnia b. r. wydaje Urząd Skarbowy świadectwa przemysłowe za r. 1931.

Do Młodzieży.

Uprasza się młodzież, która brała udział przy wyborach do Sejmu, by nadal zgłosiła się do pracy przy wyborach do Senatu.

Wszyscy mają się jawić w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 8 rano w lokalu hotelu City.



Wykaz puszek ściennych.

Argant 0.92, Blumenkranz M. 1.50, Bernstein Gedalja 1.—, Bruh Isak 0.50, Berkelhammer 0.50, Brot Mala, Brandstätter 1.—, Durst 2.—, Choczner 2.—, Drucker Chaim 1.01, Ellend 1.—, Eder Heinrich 1.50, Ehrlich 1.60, Fries Moses 1.02, Fluhr Heinrich 2.37, Götzler Wolf 1.—, Goldfarb Eljasz 3.80, Gärtner Kalman 1.—, Gutfreund Moses 1.49, Geldzähler Ewa 0.53, Gelb R. 0.85, Grünfeld i Ska 1.60, Gross Dawid 4.57, Holzer Isak 4.35, Hellin Isak 0.50, Herzog Wilhelm 2.—, Heuberg Eisig 0.45, Henig L. 0.36, Dr Jeckel 5.15, Israelowicz 0.24, Jakóbowicz 1.—, Kagański 1.—, Keller 1.70, Körner Jojne 1.—, Klapholz 0.50, Keil Lasar 1.50, Koch Leon 0.56, Kornmehl 2.34, Kahane Wolf 3.—, Keller Simche 17.80, Keller Chaim 1.—, Kampf Isak 1.—, Korniło 2.78, Leibel Markus 1.—, Laub Monek 0.92, Laub M. 1.15, Lubasch Dawid 2.84, Löffel 0.86, Laszkowitz Róża 1.50, Laszkowitz Sabina 0.80, Dyr. Lieblich 6.—, Dr Mandel 5.—, Dr Maschler 1.08, Neiger Joach. 2.—, Ochronka 1.30, Pomeranz J. 8.—. Pfenig Aron 1.90, Perlberg 2.65, Rössler Ch. 2.23, Rausch Antonina 1.26, Rausch Henryg 3.15, Salz Bernard 2.54, Schönwetter Wilhelm 1.43, Silberman M. D. 1.50, Salamon Pinkas 0.59, Spielman Abrah. 1.65, Schwarz Józef 1.—, Schwarz Arnold 1.—, Schneider Salamon 1.—, Schiffowa 0.50, Dr Schenkel 2.12, Spiro Wilhelm 14.22, Silberfenig Nataniel 2.—, Inż. Schwanenfeld 1.—, Schanzer (młyn) 9.71, Turnheim E. 0.50, Teitelbaum 0.50, Towarzystwo Eskontowe p. Reinówna 4.08, p. Reich 6.64, Trinczer Pinkas 1.47, Teitelbaum H. 0.50, Verständig 1.29, Dr Wasserman 1.85, Wertheimer R. 1.04, Weisberg 0.87, Wallachowa 1.—, Weltsch Salamon 0.50, Weinberg Abr. 0.50, Weiss Majer 1.—, Wymisner 0.57.

Dzieci szkoły powsz. Safa Berura na wpis do Złotej Księgi: Ia 11.60, Ib 8.84, IIa 6.49, IIb 13.—, IIIa 13.25, IIIb 15.22, IV 28.—, chorągiewki 15.70, datki nauczycieli 27.50. Razem 139.70.

Wykaz ogólny za miesiąc październik: Puszki 93.14, Akcja Tiszri 33.30, Kaaroth 194.50, Ndarim 81.—, Złota Księga 33.84, Telegramy 12.20, Skarbonki 100.12, Różne 5.—. Razem 576.10.

Org. Hanoar Haiwri zakupiła dla uczczenia pamięci młodo zgasłej siostry błp. Mili Pfenig drzewko w lesie Herzla.

Dębicki rabin Moszek i Abramek.

Oczywista, że nie pozostali i u nas moszki w tyle. Należy też przyznać, że pracowali, ile tylko mogli, t. zn. przyrzekali. My z naszej strony uprzedziliśmy, by nie dano wiary ich słowom, nie mającym żadnej wartości. — Nie usłuchano nas i naiwnie wierzono w każde ich przyrzeczenie, aż dopiero po obliczeniu głosów wyraził się jeden pan (nie Żyd oczywiście), iż Żydzi zdradzili. Musimy jednakowoż silnie akcentować — przeciwko podobnym zarzutom nawet protestować — że my nie zdradzamy, zawiedli jedynie rabin, Moszek, Abramek i inni ich pomocnicy, oraz konkurenci w zawodzie przy dostarczaniu — raczej przyrzekaniu — głosów żydowskich. To do nich trzeba się zwrócić z temi zarzutami i przed nimi powinni drzwi zamykać ich „opiekunowie". Niech ci ostatni, o ile dotychczasowe doświadczenia nie skutkowały, dobrze sobie zapamiętają, jak to moszki zawodzili. Niech wiedzą, że ci samozwańcy, przedstawiający się jako reprezentanci ludności żydowskiej, to monety już dawno z obiegu wycofane, to ludzie bez wpływu i znaczenia.

Wśród tych popisał się „najlepiej" rabin miejscowy. Z początku znaczyło, że rabin wogóle nie będzie mieszał się do spraw politycznych. Stanowisko to wywołało zadowolenie wśród tutejszej ludności żydowskiej. Później jednak, z niewiadomej przyczyny, stał się rabin nagle mowcą i zabrał się do wygłaszania mów. Zaraz po pierwszym występie wywołał oburzenie wśród ortodoksów z powodu swego przemówienia, wygłoszonego w sali rady miejskiej do zebranych „obywateli izraelitów".

W przemówieniu tem, przedstawił się swoimi kuzynami, szwagrami i innego rodzaju krewnymi, którzy mają bardzo „wielkie znaczenie" u „wielkich panów". I inni mówili, ale przemówienie rabina było naprawdę kunsztowne i pełne oryginalnych pomysłów. Co skłoniło rabina do tego występu, nie wiemy.

Nie na tem jednak koniec. Na sobotę przygotowali się moszki różnych odcieni do przemówień w bóżnicach podczas modlitwy. Lecz modlący się Żydzi nie chcieli przerwać modlitwy, by wysłuchać przemówień. I znów ten sam rabin próbował się przedstawić swojemi umiejętnościami krasomówczemi. „Okrasił" też swe przemówienie różnemi wyrażeniami, nie bardzo licującemi z powagą jego stanowiska, a zwolennicy jego operowali podczas modlitwy nieprzyzwoitemi wyrazami i przezwiskami.

Reszta moszków też nie milczała. Niektórzy chodzili do domów, grożąc prawdopodobnym aresztem w razie agitowania na listę Nr. 14. Ale nic to nie pomogło, nie pomogło nawet to, że sam rabin (!) prowadził ludzi w dniu wyborów aż do lokali wyborczych.

Skutek: 424 głosów, czyli około 70% oddanych przez Żydów głosów padło na naszą listę!

Czy to jeszcze nie wystarczający dowód na bezsilność tych moszków? Czy ich „opiekunowie" jeszcze się nie przekonali o ich znikomym wpływie wśród Żydów? Czy jeszcze nie wiedzą, że rabin tylko i wyłącznie w sprawach z religją związanych, o ile jest o to pytany, ma coś do powiedzenia, a pozatem nic? A sam rabin, kiedy już przestanie kruszyć swój autorytet w beznadziejnej walce przeciw przekonaniom ludności? Przecież kilka dziesiątek lat już prowadzimy swą pracę, a ta wydała już plony. Spotykamy się jeszcze tu i ówdzie z nielicznymi mohikanami bohaterskiej epoki majufesowej, ale ten typ, wierzmy i pocieszajmy się, jest już na wymarciu.

Niech sobie to zapamiętają przy każdej sposobności wszyscy ci, którzy uważają te indywidua za przedstawicieli Żydów i niech się w przyszłości więcej nie łudzą ich obietnicami!

O innych bohaterach w następnych korespondencjach.

M. K.

Błp. Chaim Hammer.

Dnia 18 listopada zmarł w kwiecie wieku towarzysz błp. Chaim Hammer. Zmarły stał od dzieciństwa wiernie w szeregach organizacji sjonistycznej, a od kilku lat był aktywnym członkiem Hitachduthu. Idea sjonistyczna była jego życiem, a praca w organizacji wypełniała wszystkie od ciężkiej pracy zawodowej wolne chwile i była pocieszeniem i ucieczką od brutalnej dla niego rzeczywistości życiowej. Gdy już leżał w szpitalu, interesował się jedynie wypadkami w ruchu sjonistycznym i przejmował się bardzo ze szkodą dla swego zdrowia niepomyślnemi ostatnio wiadomościami w sjoniźmie. Ostatniem jego życzeniem było, by pozostałe po nim wartościowe przedmioty spieniężyć na rzecz Keren Kajemeth Leizrael.

Cześć Jego pamięci!

Naszej członkini WPani Drowej Borgenichtowej wyrażamy tą drogą szczere współczucie z powodu zgonu Jej brata błp. Dra Wahrhaftiga z Krakowa.

Wydział org. „Wizo" w Tarnowie.

Dział sportowy.

Jutrzenka—Trzebinia w. o. Zawody o wejście do klasy A zakończyły się wobec nieprzybycia Trzebini do Tarnowa walk-overem, dzięki czemu Jutrzenka prawdopodobnie zaawansuje do klasy A. Tem samem byłaby ona drugą obok Makkabi krakowskiej A-klasową drużyną żydowską w okręgu krakowskim, co uważać należy za bardzo ładny sukces. Jedynie bowiem w stolicy sport footballowy żydowski ma w klasie A więcej jak jedno przedstawicielstwo.

Wydział Centralny Ż. T. G. S. Samson ukonstytuował się jak następuje: prezes Inż. Szancer Karol, wiceprezes Henryk Fluhr, sekretarz Józef Fast, skarbnik Szymon Reich, — członkowie Wydziału: Argand Naftali, Brügg Artur, Grabkowicz Leon, Fenichel Józef, Dr Grünberg Henryk, Izraelowicz Józef, Kleinhändler Dawid, Rottenberg Salo, Spiller Hugo.

Miesięcznik „Jiwo".

Począwszy od stycznia 1931 Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie wydawać będzie miesięcznik p. t. „Jiwo Bleter" w języku żydowskim.

Miesięcznik ten będzie poświęcony problemom, którymi zajmują się poszczególne sekcje i oddziały „Jiwo", a mianowicie: historji, ekonomji, psychologji, pedagogji, folklorystyce, filologji i i. Sekretarze naukowi poszczególnych sekcyj instytutu będą równocześnie redaktorami odnośnych działów czasopisma.

Czasopismo to będzie też zawierało informacje z wewnętrznej pracy instytutu.

Abonament wynosi: w Polsce 25 zł. rocznie, za granicą 3 i pół dolara. (Należytość można spłacać w trzech ratach: do 1 stycznia 10 zł., do 1 kwietnia 7.50 zł., do 1 września 7.50 zł.).

Dla członków towarzystw „Przyjaciół Jiwo" abonament wynosi w Polsce 18 zł. rocznie, a zagranicą 2.75 dol.

Detailicznie miesięcznik nie będzie sprzedawany.

KOMUNIKATY.

Osobiste. Nasz współpracownik p. Benzion Zangen po dłuższym pobycie w Tarnowie wyjechał na stałe do Lwowa.

Organ. Tarbut. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Ochronki, ul. Goldhamera. — Obecność wszystkich członków niezbędna.

W seminarjum hebrajskiem przy Tarbucie odbywają się wykłady: w niedzielę od 7—8 wieczór literatura średniowieczna (filozofja), — w poniedziałek od 7—8 literatura nowoczesna, — we środę od 7—9 historja, — w sobotę od 6—7 gramatyka.

Kapai. We wtorek 25 b. m. jak zwykle posiedzenie Zarządu o godz. 9 wieczór w lokalu Gordonji.

Hitachduth. W sobotę 22 b. m. o godz. 8 wieczór pogadanka na temat: „Po Białej Księdze". Poczem omówienie spraw organizacyjnych.

„Wizo". Staraniem org. kobiet nar. żyd. w Tarnowie wygłosi w sobotę 2 2b. m. o godz. 6 popoł. we własnym lokalu tow. Dr Mandel referat na temat: „O gruczołach z wewnętrznem wydzielaniem".

Posiedzenia Organ. Kobiet Żyd. „Wizo" odbędą się co tydzień we środę o godz. 8 wieczór, Godlhamera 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.